

Tak mi się niedawno przewinęła przed oczami pewna dyskusja, jaka rozgorzała przy nominacji Eddiego Redmayne'a do Oscara za rolę Stephena Hawkinga w filmie „Teoria wszystkiego". Generalnie chodziło o to, czy należy mu się nominacja za to, że będąc pełnosprawnym zagrał rolę niepełnosprawnego geniusza. I czy nie lepszy do tego byłby aktor, który sam również porusza się na wózku?

Jeśli chodzi o osoby z niepełnosprawnością, to trzeba przyznać, że rzadko kiedy takowe zostają zawodowymi aktorami. Dlaczego? Cóż, tutaj wkraczają standardy aktorskiej edukacji, mówiące niby o tym, że wykształcony aktor powinien móc zagrać każdą rolę. A wiele osób niepełnosprawnych tego warunku nie spełni. Czy to jednak słuszne podejście? Ktoś rzucał za przykład chociażby Hamleta – czy można sobie wyobrazić bohatera sztuki szekspirowskiej na wózku? W „poważnej" produkcji?

Może tak, może nie... Niejednokrotnie jednak praktyka pokazuje, że osoby z niepełnosprawnością potrafią dokonać takich samych czynów – ba! nawet czasem większych – niż ludzie zdrowi. Dlaczego więc nie dać im również szerokich szans i na tym polu? Sportowcy, modelki, poeci, piosenkarze, malarze – z niepełnosprawnością, spełniają się w tych realiach znakomicie. Może więc i aktorstwo filmowo-teatralne mogłoby stanowić dla nich olbrzymie pole do popisu?

Owszem, istnieją ośrodki teatroterapii, są sceny, na których wystawia się sztuki grane przez osoby z niepełnosprawnością, ale nadal jest to nisza. A gdyby tak pomyśleć nad zorganizowaniem ośrodków kina niezależnego na szerszą skalę, które będą łączyć filmowców i aktorów z obydwu tych grup? I wspólnie tworzyć będą filmy, które zaskoczą niejednego? Do stworzenia scenariusza nie potrzeba obydwu rąk, do odegrania kapitalnej roli nie potrzeba sprawnych nóg. Przykłady można mnożyć. Z połączenia rozmaitych zdolności i talentów osób z niepełnosprawnością oraz wspierających ludzi pełnosprawnych, mogłyby powstać niesamowite dzieła. A ile różnych rzeczy mogą robić takie osoby to aż głowa mała: scenariusze, scenografie, makijaż, stylizacja, biuro prasowe, montaż materiału, filmowanie, udźwiękowienie, komponowanie ścieżki dźwiękowej i wiele, wiele innych...

Wprowadzenie takich działań w życie, zaistnienie organizacji, która zajęłaby się tym na poważnie, skupienie w niej osób z wizją i marzeniami, zrealizowanie i prezentowanie takich dzieł stanowiłoby nie tylko dowód na inkluzję w naszym społeczeństwie, ale i motywację dla

tych wszystkich, którzy porażeni ogólnie panującymi stereotypami uznają, że „niepełnosprawny nie ma szans”.

Taka wizja... Co o niej myślicie? Realna? Możliwa?

Rafał Wieliczko